Nr. 156. Lwów — Niedziela dnia 10. lipca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.

Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci.

Co dzień niesie?

* We Lwowie odbędą się jutro dwa zjazdy: „Eleuterzystów“ i przemysłowy na placu powystawowym.

* Dziś ukonstytuowała się Rada nadzorcza filii „Bankvereinu“ we Lwowie. Prezesem został p. Wł. Gniewosz.

* Strejk w Borysławiu przybiera groźne rozmiary. Przybyło wojsko z Przemyśla.

* Wybór poniedziałkowy dr. Leo na prezydenta m. Krakowa jest zapewniony, o ile zbierze się komplet, wymagany statutem.

* Afera szpiegowska we Włoszech przybiera poważne rozmiary.

* Cesarz Wilhelm II, przejeżdżając przez Kopenhagę, wyrazić kazał królowi duńskiemu kondolencyę z powodu katastrofy na okręcie „Norge“.

* W Brescie (Francya) przyszło do krwawej utarczki strejkujących z wojskiem.

* Gen. Oku donosi, że po zaciętej walce obsadził Kajping.

* Sejm węg. obraduje dziś nad podwyżką listy cywilnej króla.

* W Trydencie zdarzyły się antiniemieckie demonstracye.

* W procesie o strejk kolejowy węgierski, skazano 15 urzędników za gwałt publiczny po 2 miesięcy więzienia.

* Parker wybrany kandydatem na prez. St. Zjedn. prez. konwencyę demokr.

Dyaryusz.

Sobota 9 lipca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Cyryla b. — Grec. kat. Dawyda Ftes. — Słow. Starochta. — Wschód sł. 4·05 zachód 8·06.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Florio i Flavio“. — Teatr ludowy: Popołudniu „Krakowiacy i Górale“, wieczorem „Izrael na puszczy“.

Posiedzenia i zgromadzenia. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. zaliczkowego urzędników, o godz. 6 wiecz. przy ul. Teatralnej l. 13.

Zjazdy. W czasie od 9 do 11 bm. zjazd delegatów towarzystwo „Eleuterya“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskich (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., śród., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych“.

Niedziela 10 lipca 1904.

Imiona. Rz. kat. 7 po św. Jana. — Gr. kat. 6 po Sosz. Sam. — Słow. Radziwój. — Wschód sł. 4·05, zachód 8·05.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Anonimy“. — Teatr ludowy: Popoł.: „Kościuszko pod Racławicami, wieczorem „Hulaka“.

Zgromadzenia i posiedzenia. O godz. 11 rano Walne Zgromadzenie członków Tow. Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza,

Poniedziałek 11 lipca 1904.

Imiona, Rz. kat. Palagii. — Grec. kat. Kyra i Joana. — Słow. Olga św. — Wschód sł. 4·06, zachód 8·05.

Posiedzenia i zgromadzenia. O godz. 10 rano Walne Zgromadzenie akcyon. gal. banku kredytowego w likwidacyi w lokalu banku związkowego.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: Przedstawienie popularne — po cenach zniżonych „Safanduły“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 9/7. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·38, Renta majowa 99·50, Węg. renta kor. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 640·50, Akcye węg. Zakł. kred. 748·00, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 513·00, Akcye Laenderbanku 427·00, Akcye Kolei państw. 636·25, Lombardy 81·00, Akcye kolei Elbethal 421·—, Akcye Fabryki broni 487·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 426·00, Akcye Rima Muranyi 492·50, Akcye Prask. Tow, żelaz. —·— Losy tureckie 128·50, Ruble 253·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·90, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·50.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 9/7. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·37, Renta majowa 99·50, Węg. renta koron. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 640·50, Akcye węg. Zakł. kred. 748·00, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 513·00, Akcye Laenderbanku 427·00, Akcye kolei państw 636·25, Lombardy 81·00, Akcye kolei Elbethal 421·00, Akcye fabryki broni —·00 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 426·00, Akcye Rima Muranyi 492·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 128·50, Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 9/7. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201.60, Tow. Dysk. 187·25.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 9/7. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 641·00, Akcye węg. Zakł. kred. 748·00, Anglobanku 279·50, Unionbanku 516·50, Laenderbanku 427·50, Bankvereinu 512·50, Bodencredit 930·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 636·50, Kolei połud. 80·75, Kolei Elbenthal 421·00, Kolei północnej 54·80, Kolei czerniowieckiej 574·50, Alpiny 428·75, Rima Muranyi 491·50, Prask. Tow. żelaz. 2190, Fabryki broni 491·00, tureckie tytoniowe 347·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1025, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·50, Austr. renta kor. 99·30, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·40. Losy tureckie 128·50, Marki 117·40, Ruble 253·25.

Usposobienie po początkowem osłabieniu ustalone. Papiery żelazne ożywione idą w górę. Ogólny targ spokojny.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 9/7. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 9·05 do 9·06. Żyto na październik 6·70 do 6·71. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·28 do 6·29. Kukurydza na lipiec 5·35 do 5·36, na sierpień 5·46 do 5·47, na maj 1905 5·74 do 5·75. Rzepak na sierpień 10·30 do 10·40.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: lepsza.

Usposobienie przyjemniejsze.

Pogoda: upał.

Wiedeń. 9/7 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 9·60 do 10·—. Żyto 6·75 do 7·00. Jęczmień —·— do —·—. Kukurydza 5·65 do 5·85. Owies 6·40 do 6·65. Rzepak —·— do —·—.

Pogoda gorąco.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 6 lipca br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.

(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 9·60 do 9·80, Pszenica nowa 8·25 do 8·50, Żyto gotowe 7·00—7·25, Żyto na termina 5·75 do 6·25, Owies obroczny gotowy 7·00—7·25, Owies obroczny na termina 5·— do 5·50, Jęczmień pastewny —·— do —·—, Jęczmień browarn. 6·75—7·00, Rzepak 8·75—9·00, Lnianka —·— do —·—, Groch pastewny —·— —·—, Groch do gotowania 8·25— 9·50, Wyka 5·00—5·25 Bobik 6·25—6·50, Hreczka 7·50—8·00, Kukurudza nowa—·— do—·—, Kukurudza stara 6·30 do 6·50 Chmiel za 56 kilo 145·— do 150·—, Koniczyna czerwona —·— do —·—, Koniczyna biała —·— do —·—, Koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —·—, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 20·25 do 20·75, Spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 do 00·00, Spirytus ekskontyngentowany 13·50 do 13·75.

Przy ograniczonym ruchu i słabych dowozach, ceny notują niezmiennie.

Przed wyborem prezydenta m. Krakowa.

Kraków. (Tel. „Dnia“). W sprawie wyboru prezydenta miasta sytuacya jest następująca: Wybór na prezydenta — dotychczasowego I. wiceprezydenta dra Juljana Leo jest zapewniony i będzie on jedynym kandydatem większości. Dotąd atoli nie wiadomo, czy w poniedziałek zbierze się dostateczny komplet potrzebny do przeprowadzenia wyboru, tj. ¾ części członków Rady miejskiej. Nie ulega wątpliwości, że radni, należący do mniejszości w Radzie miejskiej, którzy wzięli urlopy, nie wezmą udziału w poniedziałkowem posiedzeniu z 2 lub 3 wyjątkami. Nie weźmie również udziału w posiedzeniu dyr. Slęk, który jest chory i p. Friedlein. Wątpliwem jest również przybycie hr. Antoniego Wodzickiego, który bawi na kuracyi w Karlsbadzie i p. Kazim. Bartoszewicza, bawiącego w Warszawie. Według więc dokładnych obliczeń, przybyłoby w poniedziałek 53 radnych, a potrzeba do kompletu 54. Nie jest wykluczonem, iż w ostatniej chwili znajdzie się ów konieczny do kompletu pięćdziesiąty czwarty radny.

Raport Sacharowa.

(*Z*) Generał Sacharow nadesłał do Petersburga obszerny raport o utarczkach przednich straży. Raport, datowany z 4. lipca, zawiera około 20-tu nazwisk, których na mapie nie ma. Mimo najskrzętniejszego poszukiwania nie podobna dociec, gdzie leży rzeka Seviskokho albo miejscowość Szinkhanuza. A nawet jedna z najważniejszych miejscowości, stanowiąca węzeł komunikacyjny: »Simuczen«, jest podana raz jako: Siuneczen, a raz jako Siumönczen.

W obec tych niedokładności, do których nasi poczciwi zecerzy przykładają swoją cząstkę, zmieniając naprzykład z reguły nazwę »Kaiczou« na »Kairan« lub coś podobnego — doprawdy trudno rozpatrzyć się w sytuacyi. Cały raport Sacharowa ma jedną zaletę: jest dostatecznie długi, tak, że czytając niejasny początek, myśli się, że tam, we środku, albo na samym końcu znajdzie się coś ciekawego i jasnego. Tymczasem przeczytało się środek, przeczytało koniec, potem jeszcze raz początek, koniec i środek i wreszcie widzi się, że doprawdy szkoda po raz trzeci czytać.

Z całego szeregu nazwisk jedna tylko miejscowość nie uległa przekręceniu i znajduje się na mapie; jest nią wąwóz Dalin. Przynajmniej o ten jeden Dalin można zaczepić.

Otóż Sacharow powiada:

»Między Siuneczen a wąwozem Dalin obsadzili Japończycy linię Lanafan-Hanahou. Dalsze oddziały japońskiej przedniej straży znajdują się w oddaleniu 6-ciu kilometrów od Khaulen i wielu innych miejscowości«.

Najwięcej mi się z tego podoba wyrażenie: »i wielu innych miejscowości«, a ponieważ na mapie nie ma ani Lanafan ani Khaulen, więc należą one także do »wielu innych miejscowości«. Zachodzi teraz pytanie, czy »Siuneczen« a »Simuczen« to nazwy identyczne, czy nie?

Jeżeli identyczne, to musiałbym stwierdzić, że owa wieś Simuczen leży oddalona od Haiczeng, jak Lwów od Gródka.

Jeżeli zatem prawdą jest, że Japończycy posunęli się ku Haiczeng tak daleko, iż już docierają do Simuczen, jeżeli dalej prawdą jest, iż cała ich siła, stanowiąca przednią straż na tej linii wynosi zaledwie jeden batalion piechoty i jeden szwadron konnicy — w takim razie najzupełniejszą nieprawdą będzie twierdzenie, obiegające prasę europejską, że Kuropatkin skoncentrował znaczne siły w okolicy Haiczeng i tam zamierza przyjąć walną bitwę.

Twierdzenie to o postanowieniu Kuropatkina przyjęcia walnej bitwy koło Tasitsao lub Haiczengu, wydaje mi się z wielu względów nieprawdopodobnem. A największy za tem nieprawdopodobieństwem przemawia fakt, iż wszystkie wąwozy w górach fönszulińskich (między nimi także sławny Motien) przeszły w ręce japońskie prawie bez oporu ze strony Rosyan.

Słaba obrona owych wąwozów wskazywałaby bardzo wyraźnie na to, iż główne siły Kuropatkina już od dwu tygodni odjeżdżają koleją na północ i w tej chwili znajdują się za Tielinem. (Tienlingem), a tylko resztki armii rosyjskiej pozostają jeszcze przed Mukdenem, aby maskować odwrót.

Jedno mnie tylko w tem przypuszczeniu nie utwierdza, dlaczego mianowicie armia generała Oku nie posuwa się naprzód? Wszakże od 20. czerwca liczy ona co najmniej 5 dywizyj, wszakże w interesie jej leży — jak to dziś zgodnie stwierdzają fachowe pisma francuskie i niemieckie — rychłe zajęcie Niuczwangu i portu Inkou... dlaczego więc utknęła i cierpliwie na miejscu czeka?

Ten jeden fakt stoi w rażącej sprzeczności z łatwem zajęciem przez Japończyków gór fönszulińskich. A gdy się chce oba fakty ze sobą połączyć w logiczną całość, to się dochodzi do dwu wniosków:

1) Albo Rosyanie stoją jeszcze pod Haiczengiem, a Kuropatkin popełnił błąd, który wykreśli jego imię z rzędu ludzi, posiadających głowę na karku, albo:

2) Japończycy nie spieszą się na północ i z rozmysłu pozwalają Kuropatkinowi wycofać się spokojnie, mając w tem jakieś swe oryginalne wyrachowanie, którego my dziś zrozumieć nie możemy.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Bawiący w naszem mieście były profesor Wszechnicy Jagiellońskiej, a obecnie prof. Uniw. w Petersburgu Baudouin de Courtenay, wygłosi w sobotę w »Klubie słowiańskim« odczyt p. t. »Kwestya alfabetu litewskiego i jej rozwiązanie«.

— Z powodu śmierci dr. Herzla, pojawiły się — jak donosi »Czas« — bardzo gęsto na Kazimierzu rozlepione plakaty. Na plakatach tych podpisane są następujące stowarzyszenia: »Przedświt Huszacher«, stowarzyszenie kształcącej się młodzieży żydowskiej; »Rutha«, czytelnia kobiet narodowych żydowskich; »Chejrut«, ogólne zawodowe stowarzyszenie robotników; »Achdus«, stowarzyszenie żydowskiej młodzieży handlowej i robotniczej; »Judyta«, stowarzyszenie prac. kobiet narodowości żydowskiej; »Zion«, stowarzyszenie kobiet Polek; »Tuszijala«, stowarzyszenie młodzieży ortodoksyjnej i »Syonistyczna młodzież szkół średnich«.

— Przybył do naszego miasta major Otto von den Decken, adjutant króla saskiego, który jest właścicielem załogującego tu 3 pułku dragonów i przywiózł ofiarowany pułkowi portret króla. Adjutant króla zwiedzał w towarzystwie oficerów 3 p. dragonów miasto, wieczorem zaś był w teatrze na przedstawieniu operetki lwowskiej.

— Dziś objął I. wiceprezydent m. dr. Leo zastępczo obowiązki prezydenta z powodu przyjętej wczoraj przez Radę rezygnacyi prezydenta Friedleina.

— Z powodu niskiego stanu wody, została żegluga na Wiśle zupełnie wstrzymaną, z wielką szkodą dla przedsiębiorców, trudniących się spławem i dla robotników pracujących na galarach.

— W wielu okolicach Krakowa rozpoczęły się już żniwa, zwłaszcza na gruntach włościańskich. Wedle nadeszłych tu relacyj, przedstawiają się tegoroczne żniwa fatalnie. Słoma wybujała na wysokość człowieka, a nawet wyżej, natomiast ziarno jest nikłe, czarne, z bardzo małą zawartością mąki.

— Jutro nastąpi otwarcie wystawy obrazów dawnych malarzy, urządzonej staraniem prof. dr. Jerzego hr. Mycielskiego. Nadesłano na wystawę 30 obrazów artystów włoskich, flamandzkich, holenderskich i niemieckich.

Brody 8 lipca. (*Z pobytu Metropolity. Wyścigi*). Nasz korespondent pisze: Poprzedzony banderyą konną, złożoną z wieśniaków w rozmaitych strojach, przybył we czwartek popołudniu ks. Arcyb. Szeptycki do Brodów. Przybywszy przed kościół łaciński, przed którym oczekiwał go kler z chorągwiami, wstąpił do kościoła, skąd po odprawieniu modłów, udał się w powozie do cerkwi parafialnej. U bramy tryumfalnej przed cerkwią, zbudowanej przez magistrat, przywitany przez g. k. ks. proboszcza Dolińskiego w asystencyi duchowieństwa, wstąpił do cerkwi, a następnie udał się do ks. Dolińskiego, gdzie przez czas trzydniowego swojego pobytu zamieszkał. Na cześć gościa odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział przedstawiciele ruskiej inteligencyi, między

Kronika tygodniowa.

XXIV.

Dwa są zapatrywania pedagogiczne na bicie w skórę i dwa spory: co lepsze? Czy bić pod wpływem oburzenia na złe, którego się wychowanek dopuścił, a więc bić na gorąco, może za porywczo i za boleśnie, aby tylko dać upust wybuchowi oburzenia — czy bić na zimno, w naznaczonym później czasie, w przepisanej pozycyi, z ostrożnością, aby nie uszkodzić delikwenta i tylko zapowiedzianą ilością plag?

Co może mieć większy skutek: czy wybuch niemal żywiołowy, pod wpływem gwałtownego afektu, a więc szarpiący nerwami i niemal równie bolesny dla bijącego jak dla bitego — czy egzekucya premedytowana na zimno, z przepisanemi przygotowaniami, na podstawie wyroku i suchej perory?

Co wniknie głębiej w duszę winowajcy; czy coś w rodzaju burzy, co spadła na niego, bo spaść m u s i a ł a z oburzonej duszy uczciwego człowieka — czy kara, którą c h c i a n o wymierzyć i wymierzano?

Optymiści bronią pierwszego zapatrywania, uważając w ogóle bicie za możliwe tylko w chwili oburzenia — pesymiści zaś stają w obronie drugiego systemu, bo uważają bicie za konieczność wobec złej natury człowieka.

Czy zaś ci, którzy nie chcą bicia wogóle, są filozofami i pedagogami i czy byli kiedy czującymi żywo rodzicami — lub czy są tylko teoretykami — nie chcę rozstrzygać i pozostawiam kwestyę na uboczu, bo mi idzie wyłącznie o bicie.

* * *

Idzie mi o bicie w zastosowaniu do wojny.

Bywały wieki, w których wierzono głęboko, że wojny są dziełem Opatrzności, że spełniają się *gesta Dei* przez miecz i krew ludzką. Uderzano też na siebie z impetem, bito w stanie oburzenia, świętego zapału, na ślepo, bo człowiek czuł się tylko narzędziem w ręku Boga, który dawał zwycięstwo lub karał klęską.

Dziś nie chce już być człowiek samem narzędziem — dąży do tego, aby stać się mistrzem w boju, woli na zimno przygotowywać i rozstrzygać, niż oddawać się na ślepo woli boskiej.

I tem właśnie stają się wojny okropne i wstrętne — i taką jest też ta przeciągła wojna na dalekim Wschodzie, obliczona na straszne krwawe raty, przewidująca ściśle, gdzie i ile krwi ludzkiej popłynie.

Pojmuję pułk Spahisów, lecących z wrzaskiem na złamanie karku, sypiących skrami z oczu, podnieconych myślą o Allahu i jego rajskich rozkoszach, czujących się piorunem w jego ręku. To ludzkie.

Ale patrzcie na tych sztabowców, którzy z lunetami w ręku śledzą na zimno, gdzie kula armatnia może wyryć jak najgłębsze bruzdy w zbitej masie ciał ludzkich — tego wodza, który oblicza skrupulatnie, ile w jakim punkcie ma postawić ludzi, aby nie być w mniejszości, i ilu może dać zabić, aby zdobyć ważną dla siebie pozycyę — — tego strategika, który wpinając szpilkę do mapy, mówi jak ponura Ananke: tu będzie rzeź! — to już przestaje być ludzkiem.

I na co tym nowożytnym wojnom Boga i Opatrzności? Do czego ta obłuda, ta wstrętna hipokryzya, aby się w manifestach powoływać na Boga i świętą sprawę — kiedy nie Jego woli oddają roztrzygnięcie bitew? Do czego te święte ikony, to mieszanie religii do krwi rozlewu — kiedy się wierzy tylko zimnemu obliczeniu, a na wywołanie »świętego zapału« ma się w antałach palenkę?

innymi rejent p. Gromnicki, radca sąd. Dębicki, starszy lekarz powiatowy p. Biliński, ks. Cegielski, ks. Herasymowicz, ks. Turkiewicz i t. d. i t. d. W piątek przed południem zwiedził Metropolita tutejsze szkoły a popołudniu przyjął deputacyę zboru; następnie przedstawili się mu naczelnicy władz. W sobotę rewizyty i odjazd do Leszniowa.

— Oficerowie 13. pułku ułanów urządzają w sobotę na obszernej równinie pól ditkowieckich niedaleko granicy rosyjskiej wyścigi konne, w których jako sędziowie funkcyonować będą: właściciel tego pułku i generalny inspektor kawaleryi hr. Paar, generał Stöhr ze Lwowa, baron Weber ze Złoczowa, pułkownik Lehman i majorowie Abele i Lierfels. Biegów będzie 5, a nagród przeszło dziesięć. Spodziewany jest liczny zjazd oficerów.

Z Krosna nam donoszą: Onegdaj wybuchł w nocy w pobliskiem Miejscu Piastowem w gmachu Zakładu wychowawczego ks. Narkiewicza pożar, który zniszczył w krótkim czasie połowę zakładu. Ogień szerzył się z taką szybkością, że wychowankowie zdołali zaledwie ujść z życiem, pozostawiając wszystko na pastwę płomieni. Szkoda wynosi przeszło 40.000 kor.

Z Podwołoczysk nam donoszą, że na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej, uchwaliła Rada wszystkim bez wyjątku radnym nadać honorowe obywatelstwo. Przeciwko tej uchwale wniosło grono poważnych obywateli protest do Starostwa w Skałacie.

Z DNIA.

Wybór zawodu.

W tej chwili właśnie rodzice i ich synowie, a często i córki, stoją wobec hamletowskiego niemal pytania: co robić, jaki wybrać zawód? Pytanie to dla pojedynczych jest sfinksem milczącym, dla innych wesołą, słońcem pozłoconą, drogą.

Dla ludzi bogatych, materyalnie czy moralnie, wybór nie trudny. Ci, którzy wchodzą w życie z miłością dla wiedzy lub pracy, wszystko jedno jakiej, mogą w życiu rozbić się o głazy i poranić o ciernie, mogą zginąć nawet wśród zawodów, ale dziś ta miłość, co ich napełnia, ta żądza wiedzy i pracy, pcha ich naprzód, wskazuje im drogę, — do walki z życiem i trudnościami sposobi.

Piękna to chwila, może najpiękniejsza w życiu tych, co wchodzą w nie, jak na wesele swej duszy. Teraz będą pracowali, według upodobania; wyzwoleni z rygoru i przymusu szkolnego, a nadzieja przed niemi snuje piękne obrazy, wzloty niedosiężne, całą krainę cudów i czarów prawdy i piękna.

Ci nie wahają się w wyborze zawodu, bo wskazuje im go miłość. Ale takich jest najmniej.

Nie wielu również jest takich, co od swego przyszłego zajęcia oczekują chleba, którzy wybierają sobie ten lub ów zawód, ot, dlatego tylko, aby czemś być.

Nie o tych mi chodzi.

Widzę przed sobą całe masy, spragnione życia, tych zwykłych, pospolitych »zjadaczy chleba«, co przynoszą ze sobą duży apetyt i dużo energii w wyszukiwaniu środków do jego zaspokojenia. Nic więcej; ale, jako siła życiowa, jest to bardzo dużo. Dla tych wybór określają wygody życia, których ten lub ów zawód dostarczyć może. Spragnieni chwytają się tego, co ich pragnienie nasycić może, wpatrzeni w owoce swej pracy, a nie w pracę samą, kochający życie nadewszystko, wobec trudnej stają zagadki. Takich jest najwięcej.

Wprawdzie dotychczas jeszcze tuła się w społeczeństwie przesąd, że wyższe zakłady naukowe są świątyniami nauki, lecz jest tam może pewna ilość jednostek, które palą jej ofiary. Większość przychodzi przez uczelnie, jako konieczny etap, prowadzący do korzyści z dyplomu, a co za tem, do tych wszystkich rozkoszy życia, do których zdążali nieraz wśród nędzy i niezaspokojonych pragnień.

Dla tych wybór jest trudny i łatwy zarazem.

Nic nie staje im na przeszkodzie do poświęcenia się jakiejkolwiek gałęzi pracy, ale wszędzie za to czyha na nich obawa: a nuż mi się nie uda? a nuż nie zrobię karyery? nie zdobędę tego, o co mi chodzi przedewszystkiem: dobrobytu, jaknajwiększego dobrobytu?

Pytanie to, palące zawsze, dziś nabrało większej jeszcze grozy wobec przeludnienia, prawdziwego czy rzekomego, we wszystkich t. zw. zawodach inteligentnych.

A zawodów tych jest stosunkowo tak niewiele!

Już dawniejsze, wielkie karyery są bardzo trudne i rzadkie.

Wyjątkowo tylko utalentowane w kierunku walki o byt jednostki są w stanie wybić się na wierzch. Zawdzięczają one swe powodzenie, może więcej swym ujemnym właściwościom, niż zaletom, ale, ze względu na cel, nie ma to tutaj znaczenia.

Jednostki lepsze, wybredniejsze w warunkach nowoczesnych zdobyć mogą byt mierny, daleki od rojeń, które łaskotały ich podniebienie na przełomie z gimnazyum do uniwersytetu. Dziś, kiedy trzeba się zdecydować, czy zostać prawnikiem, lekarzem, inżynierem, czy czem innem, dziś młodzież, obierająca zawód bez żadnej miłości w duszy, któraby opromieniała jej gorycze i niepowodzenia życiowe, ta najliczniejsza wśród młodzieży grupa, w przykrem jest położeniu.

Widzę tylko jeden sposób zaradzenia temu: trzeba rzucić tęczę pod ten granit.

Ale czy w ogóle jest jakakolwiek rada dla ludzi, którzy w życiu nic nie kochają, oprócz życia? *G. H.*

MAŁY FEJLETON.

Wybrałem kwiecie z moich dum.

Wybrałem kwiecie z moich dum,
wysnułem jedwab z przędzy snów,
targnąłem struny harf wesoło,
wiankiem z kwitnących wonnych bzów
przyozdobiwszy białe czoło,
Wybrałem kwiecie z moich dum.

Wybrałem kwiecie z moich dum
i w jasny ranek, rostęczony
blaskami złota, róż i słońca
wysłałem silne srebrne tony —
gdzie łąka barwna i kwitnąca..
Wybrałem kwiecie z moim dum.

Wybrałem kwiecie z moich dum.
w godowe szaty przystrojorzy,
owiany dymem trybulany,
z jęczeniem strun i biciem w dzwony,
poszedłem w dal, gdzie Ona marzy...
Wybrałem kwiecie z moich dum.

Wybrałem kwiecie z moich dum
i wieniec ten poniosłem tam
gdzie ślą swe pienia ptacy leśni,
gdzie z za złocistych, cudnych bram
królujesz Ty, o jasna Pieśni,
wśród wybranego kwiecia dum.

Krzeczot.

Z pamiętników „boskiej Sary".

Pani Sarah Bernhardt opowiada w nowym zeszycie swoich pamiętników epizody z czasu, w którym na nowo grała w Ko-

---

Japończycy — jak mówią — zakontraktowali już przed kilku miesiącami dostawę prowiantów na 15. lipca do Portu Artura i nie pytali się wcale, co powie na to Opatrzność...

Mogły być i bywały wojny z Bogiem na czele, wojny całych narodów, zapatrzonych w niebo, niesionych natchnieniem, rozpalonych wizyami i pragnieniami nadziemskiemi. I można było pojąć, że się wówczas bito.

Lecz wojna dzisiejsza, to dzieło bezbożne i nie mieszajcie do niej Boga, hipokryci...

* * *

— Ach, biłbym, biłbym! — wołał mój stary przyjaciel, lecąc z parku Stryjskiego i wpadając na mnie, jak bomba.

— Kogo i za co? — pytam z uśmiechem.

— Kogo, to nie wiem, ale wiem, za co! — odparł, sapiąc mój stary.

— No, za co?

— A za to picie i te tysiące flaszek z wódkami na Jarmarku! Na każdym kroku szynkują. Czyż się dziwić, że jakiś tam niemczura wiedeński nam wymyśla, że nasz przemysł krajowy — to wódka!

— No, może tego trochę za dużo — ale...

— Żadnego »ale«! Tak być nie powinno! Można było z góry powiedzieć, że chodzi o »Wurstelprater«, a nie o akcyę dla krajowego przemysłu i handlu — i niktby się nie dziwił. W głównym pawilonie, gdzie musiałem zapłacić wstęp za siebie, żonę i sześcioro dzieci (któż temu winien, że mój przyjaciel na sześcioro dzieci?!) — panuje uroczysta cisza wystawy, przerywana tylko narzekaniami siedziarek, że ich ściągnięto na jarmark, gdzie się będzie dużo sprzedawało, a teraz każą udawać wystawę — a poza pawilonem szynk, kiełbaski i piwo — dla odmiany katarynka i banda — a koło północy śpiewy podchmielonych z powrotem do miasta...

— Przesada, mój drogi! Przesada!

— Żadna przesada! Nie ma przesady! Nie wolno odnawiać jarmarków na to, ażeby podniecać do picia. Tylu szlachetnych krząta się wśród społeczeństwa, ażeby poskromić nadużycia alkoholu, nawrócić do trzeźwości, czystości obyczajów, zbożności — a wy jeszcze dalsze szynki otwieracie na świeżem powietrzu. I powiedz mi, co większą da cyfrę, czy grosz, wyrzucony na wódkę i piwo, czy grosz, zarobiony przy sprzedaży wyrobów krajowych innego rodzaju? Co da większy pożytek: czy czas, zmarnowany na Jarmarku, czy ten sam czas, użyty na pracę około produkcyi wyrobów krajowych? Mówię ci...

Lecz mnie już nie było. Uścisnąłem starego ukradkiem za rękę i dałem drapaka, bo poczęła koło nas przystawać gromadka ciekawych...

* * *

Dziś wpadła mi do ręki odezwa, domagająca się przedłużenia Jarmarku. Są w niej takie dwa kwiatki stylistyczne: »dziękuje się komitetowi »za trud, podjęty przy urządzeniu tak doniosłego zadania« i widzi się »dodatnie znaczenie tego celu dla przemysłu krajowego«. Nie przypuszczam, żeby tu była mowa o »celu« w japońskiej strzelnicy na jarmarku, ale odczuwam w odezwie styl pp. Krebsa i Fraenkla, którym chodzi jeszcze o parę kieliszków wódki...

Ille.

medyi Francuskiej, na tem polu swoich dawnych tryumfów. Był to rok 1872. Niestety spotkało ją, przynajmniej w pierwszych aktach, niepowodzenie zupełne.

Nikt sobie tego nie mógł wytłumaczyć. Nawet Francisque Sarcey, który z wielkiem zainteresowaniem patrzył na rozwój młodej artystki.

Przypisywali to tremie, niemogąc jednak znaleść przyczyny nienaturalnej bladości u artystki i niemogąc sobie wytłómaczyć apatyi, z jaką grała swą rolę. Już im przychodziły do głowy wady charakteryzacyi, już inne tym podobne błędy techniczne, ale byli daleko od właściwych tłómaczeń.

Z pamiętników Sary dowiadujemy się, że podczas pierwszej sceny obserwowała z niepokojem matkę, cierpiącą na wadę sercową i ulegającą właśnie podczas przedstawienia atakowi.

Pani Bernhardt wstała też rzeczywiście z fotelu i opuściła teatr.

Sarah pisze:

»Publiczność ani nie przeczuwa mąk, jakie niejednokrotnie przechodzi aktor na scenie, podczas wypowiadania swej roli i żywej giestykulacyi — mąk, które mu sprawia świadomość, że tam w domu zostawił ukochaną istotę, która cierpi...

Ta świadomość, ta troska, gniotąca nas, przyprawia nasz mózg o obłęd — w jednej chwili przeżywamy dwojakie życie, a serce omal nie pęknie z bólu«.

W ostatnim akcie przyszła wiadomość, że się matce polepszyło po kurczach serca — wtedy uspokoiła się i córka i odniosła na końcu pełny sukces.

Czyż to nie śliczny rys?

Najwięcej oklasków przypadło jednak w tym wieczorze Zofii Croizette, ulubienicy dyrektora Perrina, a to było powodem, iż między obiema artystkami, dotąd w przyjaźni ze sobą żyjącymi, zaczęły się teraz kwasy i walki o role, które to walki dyrektor przeważnie na korzyść Croizetty rozstrzygał. Za rywalkami stały całe partye, które się zwalczały z jeszcze większą zaciekłością niż same panie. Małostki szły tak daleko, że raz z powodu premiery Feuilleta powstała wojna o księżyc.

Panna Croizette odegrała właśnie na próbie gieneralnej scenę miłosną w blasku księżyca z wielkiem powodzeniem; gdy, zaraz potem, wystąpiła Sarah i wywołała burzę oklasków właśnie przez pewien odrębny tragizm swej postaci, oświetlonej księżycem — kazał Perrin zgasić w tej roli księżyc. Sarah obstawała przy swojem i dopiero po długich korowodach udało się Feuilletowi, po długich dąsach, pogodzić zwaśnione i podzielić sprawiedliwie księżyc między obie koleżanki.

W tych czasach nieraz wcale niedobrowolnej bezczynności oddawała się Sarah z namiętnością rzeźbiarstwu i malarstwu i wykończyła wielką grupę: »Po burzy«. Przedstawia starą chłopkę trzymającą na ręku utopione dziecię. Ta rzeźba zyskała w Salonie 1878 r. zaszczytną wzmiankę. Sarah pracowała wtedy dzień i noc z narażeniem zdrowia. Perrin czynił jej z tego powodu wyrzuty; ona odpowiadała: »Pożądam gwałtownie podróży, innych widoków, innego powietrza, błękitniejszego nieba jak nasze i większych drzew — słowem odmiany.

Dlatego też muszę sobie stawiać zadania, któreby mnie do czegoś przykuwały. Czuję, że gdybym tego nie robiła, przemogłoby życzenie odmiany i pewnego dnia spełniłabym coś szalonego«.

Mała, zabawna historyjka dowodzi, jak bardzo artystka cierpiała od szykan Perrina. Lubiła namiętnie jeździć balonem i odbywała te przejażdżki codziennie na umocowanym balonie Giffordsa.

Jednak pewnego dnia ustąpił Giffords jej naleganiom i pozwolił jej szybować we wolnym balonie.

Właśnie, gdy balon był już w powietrzu, przechadzał się Perrin w pobliżu.

Dowiedziawszy się, kto siedzi w balonie, spąsowiał ze złości i mruknął:

»Zapłaci mi ona za ten figiel«.

Rzeczywiście wezwano ją nazajutrz do teatru, gdzie usłyszała, że za niedozwolony urlop, ma zapłacić 1000 franków.

Sarah oświadczyła, że poza sceną może robić co jej się podoba, że to Perrina nic nie powinno obchodzić, jak długo ona spełnia swój obowiązek i że wreszcie prosi o dymisyę, bo się nie myśli dać na śmierć zadręczyć. Tak się też stało. Miała jednak tę przyjemność, że sam minister dla sztuk pięknych, Turquet, oświadczył w roli pośrednika, że Perrin przekroczył swe prawa, żeby więc prośbę cofnęła.

Tak się też stało. Lecz stosunki pozostały nadal naprężone, a przy najbliższej sposobności, tj. przy wyjeździe komedyi do Londynu, zerwane.

Dzień literacko-artystyczny.

* **G. F. Watts.** George Frederick Watts, „wielki starzec“ pomiędzy artystami angielskimi, umarł — jak już donieśliśmy — dnia 1. b. m. Nie wielu artystów osiągnęło w Anglii taką popularność, jak Watts. Fotograficzne reprodukcye alegorycznych obrazów jego znajdują się w każdym angielskim domu. Pracował do ostatnich dni swego życia, chociaż liczył 87 lat wieku. W przedsionku akademii królewskiej w Londynie znajduje się wykonany przez niego posąg konny, przedstawiający „Siłę fizyczną.“ Posąg ten ma stanąć w Afryce południowej na wzgórzach Matoppo, po nad grobem Cecyla Rhodesa, którego Watts podziwiał.

Pochodzenia walijskiego, urodzony w Londynie w r. 1819, uczył się Watts, jako młodzieniec u rzeźbiarza Behnesa, studyując zarazem pilnie w Muzeum brytyjskiem rzeźby z Partenonu, tak zwane „Elgin Marbles.“ Rozpoczął działalność artystyczną jako malarz historyczny. Karton p. t. „Cartacus prowadzony w tryumfie przez ulice Rzymu“ przyniósł mu w r. 1843 nagrodę, która młodemu artyście wystarczyła na czteroletni pobyt we Włoszech. Włoski renesans wywarł wielki i stały wpływ na Wattsa. Przyjaciele nazywali go zwykle „signore,“ a Watts w kostyumie z czasów odrodzenia włoskiego kazał się odmalować w późnym już wieku. Uważał siebie za osobistość z odrodzenia, wyciskającą piętno na swoich czasach, używając sztuki jako środka do tego celu. Osobistego wpływu, jak Leighton, nie wywierał, nadto bowiem był skromny, żyjąc dla siebie i dla sztuki, wstając o wschodzie słońca i spać idąc wtedy, gdy się dopiero życie towarzyskie rozpoczynało.

Ale obrazami swojemi chciał jak najsilniej oddziałać na współczesnych. Od obrazów historycznych przeszedł bardzo szybko do alegorycznych i w tym kierunku duchowym, mistycznym znalazł wyraz jego charakter walijski. Watts malując, chciał nie tylko stworzyć dzieła sztuki, ale także filozofować, nauczać. Ciągle miał na myśli plan wielkiej „Świątyni życia,“ pełnej obrazów filozoficzno-alegorycznych, odnoszących się do wewnętrznego rozwoju człowieka i wielką część jego obrazów, jak „Stwo-

On i Ona.

(Korespondencya George Sand z Alfredem de Musset).

(Dokończenie).

O Boże! Wiedziałem i czułem to dobrze, że nie powinniśmy się byli zobaczyć znowu; teraz wszystko skończone... Teraz kocham cierpienie moje, bardziej, niż życie...

Czyż to nie wszystko jedno, gdzie jestem? Cóż mi po tych drzewach, po tych górach, po tych ludziach... Powiadają, że tu pięknie, że widok jest zachwycający, przechadzka przyjemna, że kobiety tańczą, a mężczyźni piją, śpiewają, że konie piękne pędzą, jak wiatr. Wszystko to, to nie życie, to tylko hałas życia. Posłuchaj, George, ani słowa więcej, błagam cię.. nie powołuj mnie do życia. Nie jestem waryatem, wiesz o tem, będę walczył, o ile mi siły starczą; przysięgam ci, że będę walczył, o ile będę mógł... Ale, czy to nie okrutne mówić nieszczęśliwemu, który umiera z miłości, że źle robi, umierając? Wszakże i bykom, ranionym w cyrku, wolno jest ułożyć się w kącie areny z nożem matadora w ciele i umierać spokojnie. Błagam cię więc, ani słowa więcej, posłuchaj: z wszystkiego tego nie wyniknie, abyś włożyła twą suknię podróżną, wsiadła do powozu i przyjechała do mnie. Patrzę i patrzę, siedząc tu wpośród twych listów, przed twym portretem, który zabrałem ze sobą. Mówisz, że się zobaczymy jeszcze, płaczesz ze mną, pozwalasz mi oddawać się słodkim złudzeniom; wszystko to dobre i piękne, mój aniele. Bóg ci to wynagrodzi. Ja jednak daremnie patrzę ku drzwiom, ty nie zapukasz do nich, nieprawdaż? I nie weźmiesz też świstka papieru i nie napiszesz jednego słówka: przyjeżdżaj! Dzielą nas jakieś frazesy, jakieś obowiązki, jakieś wypadki — Bóg wie, co; dzieli nas sto pięćdziesiąt mil. Wiem o tem i nie ma już o czem mówić. Nie mogę żyć bez ciebie — oto wszystko, co mogę powiedzieć.

George Sand przerażona jest tym wybuchem. Nie istnieje więc przyjaźń czysta na świecie? Listy Musseta obudziły podejrzenie Pagella. I on również staje się niespokojnym, zazdrosnym.

...Pagello, który w Wenecyi rozumiał wszystko, z chwilą, gdy wstąpił na ziemię francuską, przestał rozumieć i jest zrozpaczony. Wszystko go rani i irytuje, odjeżdża, odjechał już może, a ja nie zatrzymuję go, bo jestem obrażona do głębi, tem, co mi napisał, i czuję, że nie ma już wiary, a zatem nie ma miłości.

. . . .

Żegnaj więc, piękny poemacie naszej świętej przyjaźni i idealnego węzła, który łączył nas troje, wówczas, gdy w Wenecyi wydarłeś mu wyznanie miłości ku mnie, i gdy przysięgał ci, że uczyni mnie szczęśliwą. Ach! owa nocy entuzyastyczna, kiedy, wbrew naszej woli, złączyłeś ręce nasze, mówiąc: »Kochacie się oboje i kochacie mnie także, wy, którzyście uratowali mi duszę i ciało!« Wszystko to było więc tylko złudzeniem? Tak, to było marzeniem tylko, a ja biedne, głupie dziecko, wierzyłam! I jakże mogłabym po tem przebudzeniu, kiedy widzę, że jeden mnie p o ż ą d a, a drugi mnie o p u s z c z a, obrażając mnie; jakże mogłabym wierzyć jeszcze w m i ł o ś ć s z l a c h e t n ą! Niestety! nie ma jej na świecie, a ci, którzy z niej szydzą, mają słuszność. Żegnaj, biedne moje dziecko. O! gdybym nie miała m o i c h w ł a s n y c h d z i e c i, z jaką rozkoszą skoczyłabym do rzeki!

Cały ten peryod sentymentalnych wzruszeń i rozdrażnienia kończy się tak, jak można było przypuszczać. Pagello odjeżdża do Włoch, a George Sand ulega błaganiom Musseta.

Odtąd dla obojga zaczyna się piekło: Musset robi jej straszne sceny zazdrości o Pagella nieobecnego, kiedy znosił spokojnie Pagella obecnego. Biedna kobieta broni się i skarży się, lecz zawsze z wyrazem największej czułości i dobroci. Musset korzy się i przyrzeka poprawę. George Sand przebacza i sceny rozpoczynają się na nowo. Związek staje się dla dwojga niemożliwym. S a i n t e - B e u v e, przyjaciel obojga, prosi

rzenie,“ „Upadek,“ „Skrucha,“ „Mamon,“ „Pokój i dobra wola,“ „Życie i miłość,“ „Tryumf miłości“ przeznaczył Watts w duchu do owej świątyni.

Dzieła te pozyskały szybko nadzwyczajną popularność.

* **Bibliografia.** Drukarnia i księgarnia nakładowa p. Westa w Brodach przygotowuje wydanie „Estetyki“ p. Wróblewskiego, profesora tamtejszego gimnazyum, znanego z licznych prac literackich.

Książka zajmie w dużej ósemce około 20 arkuszy. Księgarni p. Westa należy przyznać, że w nakładzie jej pojawiają się coraz częściej utwory wcale nie tuzinkowe, które wzbogacają bibliografię naszą cennymi przyczynkami. Przed kilku tygodniami wydała księgarnia p. Westa dramat p. t. „Sępa“ hrabiny Collonna Walewskiej w 3 aktach.

* **600-tna rocznica urodzin Petrarki.** Z Rzymu donoszą: Dnia 20. b. m. obchodzona będzie 600-na rocznica urodzin Petrarki. Obchód odbędzie się we Florencyi i Arezzo, miejscu urodzenia wielkiego poety włoskiego. W tem ostatniem mieście zgromadzi się kongres międzynarodowy czcicieli Petrarki, w którym najliczniejszy swój udział zapowiedzieli zwłaszcza Włosi i Francuzi.

* **Pomnik Zygmunta Krasińskiego.** W Opinogórze, gdzie — jak wiadomo — spoczywają zwłoki Zygmunta Krasińskiego, stanie wkrótce pomnik, wzniesiony staraniem wnuka twórcy „Nieboskiej“ Adama hr. Krasińskiego. Obecnie toczą się w tej mierze rokowania ze znanym artystą-rzeźbiarzem St. R. Lewandowskim.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę po raz 2-gi „Florio i Flavio“ igraszki i sceny miłosne w 3 aktach (4 obrazach) F. R. Schönthana i F. R. Koppel-Elfelda.

W niedzielę po raz 5-ty „Anonimy“ krotochwila w 3-ch aktach Devaliere'sa i Marsa.

W poniedziałek — (popularne przedstawienie — po zniżonych cenach) „Safanduły“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

Z teatru. Z dniem 14-go b. m. kończą się przedstawienia teatralne w bieżącym sezonie — poczem teatr zostanie zamknięty a artyści dramatu wyjeżdżają na szereg przedstawień do Krynicy.

Musseta, aby w interesie George Sand przestał widywać się z nią.

Korespondencya kończy się listem George Sand, w którym ona omawia sposób przechowania wspólnych listów.

Jeden z najlepszych nowoczesnych znawców duszy kobiecej, Marceli Prévost, z listów tych wyciąga swe wnioski psychologiczne i daje następujące wyjaśnienie dramatu weneckiego:

Przed pobytem w Wenecyi George Sand i Alfred de Musset, kochali się miłością duchową; gdy potem w Wenecyi zmienił się ten stosunek, było to obopólną pomyłką; następuje więc rozłączenie wolnego związku, za wspólnem porozumieniem i przed zawarciem nowego związku z Pagellim. Epizod namiętnej miłości między George Sand a Mussetem, przypada nie w Wenecyi, lecz w Paryżu o rok później i to z inicyatywy Musseta. George ulega jego błaganiu, znosi zrazu krzywdzące ją wybuchy zazdrości, w końcu jednak buntuje się i decyduje się na zerwanie.

Publikacya tych listów nie usprawiedliwia wprawdzie George Sand ze stanowiska dzisiejszej moralności świata, oczyszcza ją jednak stanowczo od zarzutu zdrady i obłudy.

F. N.

Sezon teatralny dobiega już końca. Jeszcze raz przypomni się publiczności w niedzielę wesoła krotochwila „Anonimy“ — w poniedziałek zaś jedna z najlepiej granych u nas sztuk — „Safanduły“. — Pogodna, wspaniale wystawiona igraszka sceniczna „Florio i Flavio“ powtórzoną zostanie we wtorek i w czwartek, przegrodzona krotochwilą „Trzysta dni“ najbardziej oklaskiwaną w sezonie letnim.

Czwartkowe przedstawienie „Floria i Flavia“ będzie już ostatnim popisem naszych artystów, którzy wyjeżdżają jak corocznie do Krynicy na sześć tygodni z obfitym repertuarem najwyborniejszych sztuk sezonu bieżącego.

Repertuar teatru ludowego.

(Ogród dawnego Colosseum. pasaż Hermanów).

W sobotę 9. bm. o godz. pół do 4-tej po południu przedstawienie dla studentów „Krakowiacy i Górale“ sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Kamińskiego.

Wieczorem o pół do 8-mej po raz 1-szy „Izrael na puszczy“ obraz dramatyczny w 5 odsłonach J. Łętowskiego.

W niedzielę 10 bm. o godz. pół do 4-tej „Kościuszko pod Racławicami“ sztuka ludowa ze śpiewami w 6 obrazach Anczyca.

Wieczorem o godz. pół do 8-mej „Wesoły aptekarz“ (Hulaka) krotochwila w 4 aktach z franc. Gondillota.

Ekonomista.

O rewizorach bydła. P. Biliński, starszy weterynarz powiatowy w Brodach, wydał osobną odbitkę pracy swej, drukowanej w swoim czasie w »Przeglądzie weterynaryjnym«, a traktującej o rewizorach bydła. Autor omawia w tej odbitce przykre położenie finansowe instytucyi rewizorów bydła, tak ważnej w okolicach, na granicy państwa położonych. Wobec aktualności sprawy i ze względu na racyonalne środki zaradcze, w broszurce zawarte, zasługuje praca p. Bilińskiego na podniesienie i sfery miarodajne powinny na nią zwrócić uwagę.

Targ na bydło.

Z Krakowa nam donoszą dnia 8. lipca.

Na targ dzisiejszy spędzono na targ sztuk: bydła rogatego rosłego 302, jałownika 77, cieląt 318, owiec i kóz 12, nierogacizny 163. Razem 872 sztuk. Woły płacono po 72 do 74 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 58 do 70 kor., buhaje po 68 do 72 kor., cielęta po 68 do 70 kor., za jeden centnar metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 36 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 120 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor., za jeden centnar metrycznej rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 500 sztuk, na eksport bydła rogatego 000 sztuk, na eksport bydła rogatego 000 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła rogatego — sztuk.

Nowiny „Dnia“.

Arcyksiążę Rainer zabawi we Lwowie do niedzieli popołudnia, poczem uda się do Przemyśla i Jarosławia. Z balkonu hotelu Żorża, gdzie dostojny gość zamieszkał, powiewają chorągwie o barwach państwowych. Przed hotelem zaciągnięto straż honorową. Wczoraj wydał korpus oficerski obiad na cześć arcyksięcia.

Dziś rano odbyła się na błoniach janowskich rewja wojsk obrony krajowej, a popołudniu przyjmować będzie arcyksiążę na obiedzie reprezentantów wojskowości i władz.

Z armii. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza przeniesienie w stan spoczynku marszałka polnego-porucznika Eryka Engla, komendanta miasta Wiednia, przyczem Cesarz nadał mu charakter generała kawaleryi i tytuł tajnego radcy. Następcą jego, jako komendant miasta Wiednia, będzie marszałek polny-porucznik Józef Freund, komendant dywizyi kawaleryi w Stanisławowie, zaś jego następcą mianowany generał-major Nachottsky, komendant brygady kawaleryi.

O pomnik dla ś. p. Chmielowskiego. Otrzymujemy następującą odezwę:

Dnia 22. kwietnia b. r. zmarł jeden z największych współczesnych uczonych polskich i jeden z najlepszych synów Ojczyzny — Piotr Chmielowski.

Wzór bezprzykładnej pracowitości, autor kilkudziesięciu dzieł i setek rozpraw, w których pogłębił i rozszerzył znajomość piśmiennictwa ojczystego — Chmielowski jako uczony sam zbudował sobie pomnik trwalszy od spiżu, bo imię swe złączył na wieki z dziejami nauki polskiej. Ale oprócz naukowej była jeszcze inna, ważniejsza może dziedzina jego działalności — praca obywatelska. Człowiek, który myśl swą każdą poświęcał sprawie publicznej, który wytrwale przez całe swe życie stał na straży czystości ideałów narodowych, którego każde dzieło naukowe było równocześnie czynem obywatelskim — taki człowiek nie powinien i nie może przejść niepostrzeżenie, nie odebrawszy trwałego dowodu czci od społeczeństwa, któremu bez zastrzeżeń oddał się na usługi.

Jesteśmy ubodzy — ale nawet największe ubóstwo nie mogłoby nas uwolnić od obowiązku należytego uczczenia tych, których pamięć powinna być przykładem i wzorem dla przyszłych pokoleń. Winniśmy to nie tylko im, ale także sobie samym, a nadewszystko przyszłości.

Zwłoki Chmielowskiego leżą dotychczas w cudzym, wynajętym grobie! Reprezentacya miasta Lwowa uchwaliła zbudować dla nich grób honorowy — my zaś złóżmy grosz do grosza i postawmy na tym grobie skromny pomnik, dowód naszej czci dla wielkich zasług Zmarłego!

Datki na ten cel przyjmują redakcye pism polskich i p. Zygmunt Fryling, skarbnik komitetu (Lwów, ul. Zimorowicza l. 7).

Lwów, 8. lipca 1904.

Imieniem komitetu: Dr. Antoni Wereszczyński, jako sekretarz, Gustaw Roszkowski, prof. Uniwersytetu lwowskiego, jako prezes.

Telefon między Krakowem a Wiedniem dziś przerwany, dlatego też depesz telefonicznych z Wiednia nie otrzymaliśmy.

Z życia młodzieży. III. Posiedzenie „Kółka społecznego“ „Życia“ stow. polskiej młodzieży akad., które wypełni wykład p. t. „Historyczny rozwój demokracyi francuskiej“ odbędzie się w sobotę 9. lipca 1904, o godzinie 8-mej wieczorem ul. Pańska 17 I. p. Goście mile widziani.

Prawo wyborcze nauczycielek. Trybunał administracyjny wydał onegdaj — jak o tem już pokrótce wspomnieliśmy — w sprawie prawa wyborczego nauczycielek do Rady gminnej ważny wyrok. W niektórych ustawach gminnych austryackich krajów koronnych przyznane jest prawo wyborcze w drugiem ciele wyborczem definitywnym nauczycielkom szkół ludowych i wydziałowych, jednak gminy i trybunał administracyjny trzymały się dotychczas ściśle dosłownego brzmienia ustawy, gdzie się znajduje wyraz „nauczyciel.“ Onegdaj zyskało w senacie rzeczonego trybunału większość inne zapatrywanie, odpowiadające więcej treści i intencyi ustawy, aniżeli dosłownemu jej brzmieniu. Trybunał administracyjny pod przewodnictwem hr. Schoenborna rozstrzygał o zażaleniu pewnego wyborcy z Zatecu w Czechach, który przy tamtejszych wyborach do Rady gminnej naprożno żądał od komisyi reklamacyjnej, by wciągnąć do listy wyborców drugiego ciała wyborczego, także i nauczycielki. Następnie wniósł zażalenie, w którem podnosi, że w czasie robienia ustawy nauczycielek jeszcze nie było i że ustawa chciała prawo wyborcze nadać wogóle nauczycielstwu, nie zamierzając bynajmniej tworzyć przywilej... tylko dla mężczyzn. Trybunał administracyjny uczynił zadość zażaleniu, znosząc rozstrzygnięcie ko-

misyi reklamacyjnej, wykluczające nauczycielki od prawa wyborczego, jako ustawowo nieuzasadnione. Uchwała ta najwyższego trybunału administracyjnego przyznaje nauczycielkom definitywnym szkół ludowych i wydziałowych wszędzie prawo wyborcze przy wyborach gminnych w drugiem ciele wyborczem, z wyjątkiem owych gmin, posiadających własny statut, którego ustawa wyborcza wyklucza wyraźnie nauczycielki od prawa wyborczego. Są to miasta: Wiedeń, Praga, Liberec, Czerniowce, Celowiec, Berno, Tryest, Innsbruck i Bozen. W innych miastach, których statut własny takiego wykluczenia nie zawiera, a więc: w Krakowie, Lwowie, Lincu, Opawie, Solnogrodzie, Ołomuńcu, Gorycyi, staje się rozstrzygnięcie najwyższego trybunału administracyjnego prawomocnem i wszystkie stabilizowane nauczycielki pełnoletnie otrzymują czynne prawo wyborcze, co znaczy, że w najbliższej już przyszłości będą mogły wybierać — mężczyzn, same zaś zasiadać w Radzie miejskiej jeszcze nie będą mogły.

Mianowania. P. Minister rolnictwa powołał adjunkta administracyjnego Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, Włodzimierza Hordyńskiego, do służby w Ministerstwie rolnictwa.

Cesarz zamianował geologa w carskim rosyjskim instytucie geologicznym w Petersburgu, Józefa Maryana Morozewicza, zwyczajnym profesorem mineralogii na Uniwersytecie Jagielońskim.

Namiestnictwo zamianowało p. Wiktora Dolińskiego, autoryzowanego architektę, członkiem komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na autoryzowanych architektów.

Cesarz powołał ponownie do urzędu patentowego p. Tad. Fiedlera, prof. lwowskiej politechniki, zaś p. dr. Euzeb. Mandyczewskiego, prof. i archiwaryusza w konserwatoryum muzycznem we Wiedniu, p. dr. Bron. Radziszewskiego, prof. uniwersytetu we Lwowie, p. Leona Syroczyńskiego, prof. politechniki lwowskiej i p. Rom. Załozieckiego, prof. akademii handlowej we Lwowie, mianował nowymi członkami tego urzędu.

Zjazd „Eleuteryi“. Zjazd delegatów tow. wstrzemięźliwości odbędzie się jutro w niedzielę dnia 10-go lipca o godzinie 11 w południe w sali szkoły męskiej im. Staszica (ul. Skarbkowska).

Konkursa rozpisują: Wydział Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej na posadę adjunkta konceptowego z płacą roczną 1200 koron. Prawnicy mają pierwszeństwo. Podania do 18. sierpnia b. r.

Gmina Rożniatów na posadę sekretarza gminnego z płacą roczną 500 koron. Podania do 20. b. m.

Gmina Skole na posadę sekretarza gminnego. Płaca roczna 1200 koron. Podania do 25. b. m.

Z Towarzystwa prawnej ochrony podatników. Do Towarzystwa przystąpiły Wydziały powiatowe w Kamionce, Trembowli i Zbarażu, gminy Leżajska i Trembowli i Towarzystwo oszczędności i pożyczek w Gródku.

Wiec przemysłowy odbędzie się jutro, w niedzielę 10. lipca o godz. 6. po południu na placu powystawowym (w teatrze ludowym). Na porządku dziennym: Odczyt delegata „Ligi Pomocy przemysłowej“ na temat: „Tajemnice bogactwa narodów“, „Najsłabsza strona wrogów, czyli „Asekuracya rodzimej wytwórczości“. Wstęp wolny.

Do „Schroniska dla starców im. Roberta Domsa,“ przyjęto na ostatniem posiedzeniu p. Aleksandra Elgasa, 85-letniego starca, który przebywał dawniej jako inżynier w Ameryce, oraz pracował na niwie literackiej i Bronisława Mikołaja Wojnowskiego, niegdyś artystę teatru lwowskiego.

Żywa pochodnia Przy ul. Krakowskiej pod l 34, podpalała 20-letnia służąca Chaja Handel w piecu, a chcąc szybciej wzniecić ogień, polała drzewo naftą. W czasie tej czynności nastąpiła eksplozya, a płomień w jednej chwili ogarnął suknie dziewczyny. Biedna ofiara własnej nieostrożności odniosła tak ciężkie poparzenia na całem ciele, iż nie ma nadziei utrzymania jej przy życiu. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego.

„Bankverein“. Rada nadzorcza filii lwowskiej wied. Banku związkowego“ („Bankvereinu“) odbyła dziś pierwsze posiedzenie i ukonstytuowała się, wybierając prezesem posła Włodz. Gniewosza. Do Rady nadz. należą prócz p. Włodz. Gniewosza pp. poseł dr. Wł. Dulęba, adw. dr. Tobiasz Aszkenaze i adw. dr. Wł. Gorecki.

Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono nie mianować wcale syndyka a na rejenta banku zaproszono p. Zawadzkiego.

NEKROLOGIA.

W Krakowie. Leokadya Celińska, wdowa po inżynierze kolejowym l. 79. — Franciszek Golczyk, obywatel, uczestnik powstania z roku 1863/4 lat 88.

W Iwanówce w pow. Skałackim: Edward Kisielewski, kierownik szkoły l. 53.

W Jaśle: Wincenty Barcik, emerytowany starszy inspektor podatkowy i sekretarz Rady pow. l. 65.

W Celowcu: znany wiedeński agent koncertowy i właściciel handlu muzykaljów Aleksander Rosé, przeżywszy lat 46.

W Epernay szef znanej firmy szampańskiej Eugeniusz Mercier.

Wojna.

Obraz Mandżuryi w epoce deszczów szkicuje w »Rusk. Słow.« p. Niemirowicz-Danczenko, w następujący sposób:

Dwie doby nieprzerwanej ulewy. Cała Mandżurya zalana wodą. Obok plantu kolejowego formalne jeziora, a tu lub ówdzie u Japończyków zerwane mosty lub zniszczone drogi. U nas w jednem miejscu woda zniosła plant na długości dziesięciu sążni. Żołnierze nasi śpią w wodzie, wśród Japończyków grasuje silnie cholera, a śmiertelność tak znaczna, że nie mogą nadążyć z pogrzebami. Oddziały japońskie, koncentrując się i łącząc, pozostają na wyniosłościach i nie spuszczają się wcale do dolin. Nawet łańcuchy wart trzymają się wzgórzy. Woda przybywa, jest już dużo utopionych. Biwaki pływają. W nocy spać nie podobna, bo wilgoć przenika do szpiku kości. Chińczyk, prezes głównego biura spraw dyplomatycznych i kolejowych w Charbinie, Taotaj Dżaomian, złożył 1000 rs. na Czerwony Krzyż i oddał na czas wojny dom doskonale zaopatrzony«.

Dalej autor listu chwali w serdecznych wyrazach pracę młodzieży uniwersyteckiej, która wraz z siostrami miłosierdzia z zupełnem zaparciem się siebie, ratuje pod gradem kul rannych i potrzebujących pomocy.

»W górach, dolinach i zwałach skalnych wszędzie powódź. Jeden z obozów pułkowych ucierpiał srodze. W nocy ulewy straszne i można już mówić o tem, że epoka deszczów już się rozpoczęła. Z gór biegną z nadzwyczajną szybkością rwące potoki, zalewając doliny. Zdumiewającą jest odporność żołnierza rosyjskiego. Spędza noc na polach zalanych wodą, a pomimo to zdrów, gdy u Japończyków choroby liczne. Obecnie wojna na wzgórzach, a pozycye wszystkie na szczytach. Dla ruchów potrzebna specyalna wprawa, bo niezgłębione przepaści wywołują zawroty głowy«.

W końcu p. Niemirowicz-Danczenko dodaje, że skonstatowano, iż Japończycy przywdziewają ubiory chińskie, przechodzą w tem przebraniu opodal posterunków rosyjskich, a minąwszy je rozpoczynają ogień. Domaga się też, żeby oddziały Czerwonego Krzyża zaopatrywano w buty potrzebne bardzo i spiesznie żołnierzom, zwłaszcza wracającym do swych oddziałów.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Chronicle« donosi z Tokio: Japończycy zdobyli koło Kaiping 10 armat; 50 Rosyan wzięli do niewoli.

Londyn. (Te. »Dnia«). Doniesienie Biura Reutera: Gen. Oku donosi, iż wczoraj po zaciętej walce obsadził Kaiping.

Wielki strejk w Borysławiu.

Już wczoraj dzięki skrzętności naszego korespondenta borysławskiego byliśmy w stanie podać w »Dniu« — pierwsi z pośród pism krajowych — wiadomość telegraficzną o wielkim strejku nafciarskim, jaki wybuchł w kopalniach borysławskich. Strejk wybuchł o godz. 2 popoł. na umówiony sygnał syreną. Pracę nagle zastanowiono.

Strejk wybuchł o tyle niespodziewanie, że decyzya w sprawie rokowań między robotnikami a pracodawcami miała nastąpić dopiero wczoraj wieczór. Strejk rozpoczęło około 2.000 robotników galic. karpackiego Tow. naftowego i 60 robotników firmy Freunda, którzy natychmiast rozbiegli się po Borysławiu i okolicy i nakłaniali innych robotników do zaprzestania pracy. Z obawy rozruchów zarządziła władza polityczna odpowiednie środki ostrożności.

Jak opowiadają, bezpośrednim powodem wybuchu strejku była kłótnia w szybie Tow. karpackiego między maszynistą a wiertniczym. Pod naciskiem robotników z kopalń Tow. karpackiego, wszystkie inne kopalnie także stanęły. Tłum kilkutysięczny przeciągał ulicami do nocy, po godzinie 10 zaś rozszedł się.

Wskutek wstrzymania maszyn przy tłoczni, ropa płynie potokami. Pracodawcy po naradzie ze starostą Bobrzyńskim, postanowili stanąć niewzruszenie przy swej uchwale z 28 czerwca, odmawiającej skrócenia dnia pracy do 8 godzin, wezwać robotników do pracy, w razie zaś odmownej odpowiedzi, wymówić im miejsca. Żandarmeryę i policyę, w obawie rozruchów, skonsygnowano w wielkiej liczbie.

Borysław. (Tel. wł. »Dnia«). Sytuacya przedstawia się tu groźnie. Robotnicy żądają 8-godzinnej pracy, na co producenci pod żadnym warunkiem zgodzić się nie chcą, chociaż inne żądania robotników uwzględniają. Ze względu na hyperprodukcyę ropy i brak rezerwoarów, — wielu producentom jest strejk na rękę. Dziś rano przybyło 400 żołnierzy z Przemyśla, którzy jednak nie wystarczają dla ochrony wszystkich szybów. Producenci zażądali od starosty zarekwirowania jeszcze 600 żołnierzy.

Borysław. (Tel. wł. »Dnia«). W kopalniach mających szyby wybuchowe, przedsięwzięto kilka prób puszczenia w ruch pomp, przeszkodzili jednak temu strejkujący.

Strejk w kopalniach nafty jest powszechny, natomiast w obu kopalniach wosku ziemnego, praca odbywa się dotychczas.

Przybyły znaczniejsze oddziały wojska, mianowicie batalion 10 pp. z Przemyśla z majorem Zezulą i 15 oficerami.

Urząd telegraficzny dzień i noc otwarty pracuje bez ustanku.

Około 1.000 robotników, zajętych przy budowie zbiorników Tow. »Petrolea«, zawiesiło od rana roboty.

Liczba strejkujących wynosi przeszło 5.000 ludzi.

Robotnicy telegrafowali do p. Daszyńskiego, aby przyjechał.

* * *

Z ramienia Namiestnictwa wyjechał do Borysławia p. radca Piwocki.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Echa strejku kolejowego.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). W procesie przeciw urzędnikom kolejowym o strejk, z 15 oskarżonych skazano trzech za gwałt publiczny każdego na 2 miesiące więzienia. Resztę (12) uwolniono.

Podwyżka listy cywilnej w Sejmie węg.

Budapeszt. (Tel. „Dnia"). Węgierska izba posłów obraduje dziś nad sprawą podwyższenia listy cywilnej. Przemawiał prezes gabinetu hr. Tisza wśród przerywań z ław lewicy.

Rugi pruskie.

Poznań. (Tel. »Dnia«). Małżonkowie Wojciech i Marya Kołtuniakowie zamieszkali w Bołkowie pod Bieraniami otrzymali od władz nakaz, aby w przeciągu dwóch tygodni opuścili granice państwa niemieckiego, gdyż w przeciwnym razie przymusowo odstawieni będą do granicy. Kołtuniak liczy lat 35 i urodził się w Prusach. Ojciec jego był poddanym rosyjskim. Kołtaniakowie zamierzają wyjechać do Ameryki.

Wielkie szpiegostwo we Włoszech.

Rzym (Tel. wł. »Dnia«). »Giornale d'Italia« donosi, że odkrycie szpiegostwa kapitana Ercolessi'ego wyszło w ten sposób na jaw, iż francuskie ministerstwo wojny poczyniło nagle zarządzenia, które mogły mieć podstawę jedynie w znajomości włoskich planów mobilizacyjnych. Wobec tego, że w rzymskiem ministerstwie wojny nie było brak żadnego dokumentu, podejrzenie skierowano na Sycylię, gdyż właśnie zarządzenia francuskie wskazywały na znajomość planów obrony wybrzeży Sycylii. Ercolessi miał również pozostawać w stosunkach z drugiem mocarstwem — podobno z Niemcami.

Ucieczki.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«.) Były kapitan austr. Otto Werner, będący od dłuższego czasu w Neapolu, popełnił tu szereg nadużyć z kaucyami. Bezpośrednio przed aresztowaniem zdołał ulotnić się.

Hamburg. (Tel. wł. »Dnia».) Wielkie wrażenie wywołała tu ucieczka znanego handlarza dzieł sztuki Epliniusza, który miał także w Austryi rozgałęzione stosunki.

Frankfurt. (Tel. wł. »Dnia«.) Do „Frankf. Ztg." donoszą z Konstantynopola, że ucieczka brata szacha perskiego Achmed Riza wywołaną została ciągłemi niesnaskami pomiędzy nim a szachem.

Szach polecił swoim zastępcom w Europie ignorować pobyt brata, który bawi obecnie nad górnym Bosforem.

Niepokoje we Włoszech.

Medjolon. (Tel. wł. »Dnia«). W Malabergo (prowincya Bolonja) wybuchły wczoraj poważne niepokoje pomiędzy strejkującymi robotnikami rolnymi a łamiącymi strejk. Dom ludowy podpalili strejkujący. Z Bolonji wysłano pomoc wojskową.

Wypadek kolejowy.

Wrocław. (Tel. wł. »Dnia«.) Nocny pociąg pospieszny Wrocław-Berlin wykoleił się wczoraj między stacyami Sommerfeld a Guben. Szkody w materyale znaczne, z personalu kilka osób lekko rannych.

Krwawy strejk.

Brest. (Tel. »Dnia«). Między wojskiem a strejkującymi przyszło do ostrego starcia. Wojsko dało ognia i raniło wiele osób. Prefekt i komendant placu, obrzuceni przez strejkujących kamieniami, odnieśli rany. Całe miasto obsadzone jest przez wojsko.

Echa zajść insbruckich.

Trydent. (Tel. »Dnia«). Wczoraj wieczór odbyły się tu ponownie demonstracye przeciw Niemcom, spowodowane zajściami na uniwersytecie insbruckim. Policya i wojsko przywróciły spokój. 15 osób aresztowano.

Półwiekowy „jubileusz" wojny krymskiej.

Sebastopol. (Tel. wł. »Dnia«). Jubileusz półwiekowy z powodu obrony Sebastopola odroczony został aż do czasu ukończenia wojny rosyjsko-japońskiej.

Cesarz Wilhelm w podróży.

Kopenhaga. (Tel. wł. »Dnia«). Jacht cesarza Wilhelma »Hohenzollern« zatrzymał się tu krótko, w dalszej podróży na północ. Cesarz upoważnił posła pruskiego, aby wyraził królowi Danii kondolencyę z powodu katastrofy, wywołanej zatonięciem okrętu »Norge«.

Król saski w Austryi.

Bad Gastein (Tel. wł. »Dnia«). Jutro przybywa tu na kuracyę król saski Jerzy.

Upały w Hiszpanii.

Madryt (Tel. wł. »Dnia«). Panują tu okropne upały. Wczoraj było w cieniu 38° C. Dwadzieścia osób zginęło od udaru słonecznego. Rodzina królewska przyspiesza wyjazd nad morze, do San Sebastian.

Zjazd ministrów.

Nordernay. (Tel. wł. »Dnia«). Przybywa tu dziś prezes min. ros. Witte, aby porozumieć się z kanclerzem Bülowem w sprawie traktatu rosyjsko-niem.

Parker — kandydatem na prezydenta Stan. Zjedn.

St. Louis. (Tel. „Dnia"). Demokratyczna konwencya wybrała sędziego Parkera kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Program demokratów amer.

Saint Louis. (Tel. »Dnia«). Program stronnictwa demokratycznego żąda zniżenia taryfy cłowej, ograniczenia wydatków na armię i marynarkę, oszczędności w pokoju, przyjaźni z wszystkimi narodami, jednak bez przymierzy.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Kandydat notaryalny w Samborze Jan Czechowicz mianowany notaryuszem w Mikołajowie.

Paryż (Tel. »Dnia«). »Journal oficiell« ogłosił rozporządzenie w sprawie szkół kongregacyjnych. Ustawa wchodzi natychmiast w życie tam, gdzie szkoły zakonne mogą być zastąpione świeckiemi.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia"). Komendant korpusu gen. Uexküll-Gyllenband obchodził wczoraj półwiekowy jubileusz wojskowy.

Zblizka i zdaleka.

Z powodu zgonu T. Herzla nadesłali kondolencye w dalszym ciągu pod adresem komitetu kongresowego syonistów: król włoski Wiktor Emanuel III., Wielki książę Hesski, prezydent ministrów dr. Koerber i wielu innych.

Wielka manifestacya żałobna ku czci Herzla odbędzie się jutro, w niedzielę w Wiedniu i innych miastach.

G. Sand i Kartuzi. Aktualną jest w tej chwili anegdotka o G. Sandzie i Kartuzach, ze względu na 100 rocznicę urodzin wielkiej pisarki, oraz głośną sprawę rzekomego usiłowania przekupstwa Edgara Combesa przez zakon Kartuzów.

Jak wiadomo, żadna kobieta — nie wyłączając głów koronowanych, nie może przekroczyć progów klasztoru OO. Kartuzów. George Sand postanowiła pokonać wszystkie trudności i dostać się do klasztoru. W przebraniu męzkiem zakołatała tedy do wrót de la Grande Chartreuse.

Brat-portyer poznał na pierwszy rzut oka, że ma do czynienia z kobietą, a ponieważ nie zbywało mu na dowcipie, rzekł z łagodnym uśmiechem:

— *Monsieur, les dames n'entrent pas ici.* (Panie, damy tu nie wchodzą).

Wobec tego George Sand do klasztoru Kartuzów się nie dostała.

Carat i cerata. Niedawno w Białymstoku rozpowszechniano krótkie, zawierające trzy tylko słowa odezwy, drukowane po żydowsku. Policya, której się kilka tych odezw do rąk dostało, dała jednę z nich do odczytania zaufanemu żydowi, który wytłómaczył, że odezwa głosi: „Precz z klejonką! (ceratą)" i że pochodzi ona prawdopodobnie od jednego z konkurujących ze sobą fabrykantów ceraty. Policyi tłómaczenie to nie wydało się jednak prawdopobnem. udano się tedy do innego żyda. Ten wyjaśnił, że odezwa brzmi, „Precz z caratem". Zwymyślany przez policmajstra pierwszy tłómacz usprawiedliwiał się: „Nu, tak, po polsku to jest: „precz z ceratem!", ale po rosyjsku cerat, to jest „klejonka".

Sprzeniewierzenie. Dzienniki berlińskie ogłaszają 10.000 marek nagrody za schwytanie zbiegłego kasyera Józefa Czarnki, który skradł hr. Konstantemu Potockiemu w Peczarze na Podolu rosyjskiem 65.000 rubli i uciekł do Berlina.

Z życia szpiega. Leon Chabert, o którym w sprawie milionów Kartuzów w ostatnich czasach tak często mówiono, jest podobno prawnukiem słynnego „szpiega cesarza Napoleona I. nazwiskiem Schulmeister. — Cesarz obsypywał bogactwami swego szpiega — odmówił mu jednak stanowczo legii honorowej.

Gaulois podaje historyę zabawnego pierwszego poznania Schulmeistra przez Napoleona I. Przyszły szpieg przybył do Strassburga i przedstawił się cesarzowi, ofiarowując mu swe usługi.

— Jakie pan masz referencye? zapytał cesarz. — Nie mam żadnych, — sam się polecam. — W takim razie nie mogę pana użyć — odrzekł cesarz i wyszedł na chwilę do drugiego pokoju. Gdy wrócił za kilka sekund, stał przed nim inny zupełnie człowiek. — Kto pan jesteś? Zkąd się tu wziąłeś? — Czego pan chcesz? — wołał w największem oburzeniu cesarz, patrząc na intruza. — Nieznajomy skłonił się głęboko i rzekł słodko: — Jestem Schulmeister. — Zdumiony tym nadzwyczajnym darem i sztuką przeistaczania się, przyjął cesarz natychmiast Schulmeistra do swej tajnej policyi.

Wychodźtwo do Afryki południowej. Widocznie wychodźtwo z Galicyi zaczyna się szerzyć także do Afryki południowej, skoro władze były zniewolone rozesłać okólniki, ostrzegające wychodźców do posiadłości angielskich w Kapie, aby wybierali się tam z kwotą najmniej 480 koron, których okazania żądają władze angielskie przy wysiadaniu wychodźców. Dalej okólnik zaznacza, że władze angielskie są na tym punkcie bardzo stanowcze, tak, że jeneralny konsul austryacko-węgierski w Kapstadzie nie może uzyskać żadnych uwolnień od tego warunku.

Nowa katedra fizyki ustanowioną została na Uniwersytecie paryskim. Obejmie ją prof. Curie, wynalazca radu.

Nieudało się. „Budap. Tagbl." pisze: W dzienniku „Daily Express" pojawił się niedawno anons tej treści: „33-letni hrabia, blisko dworu stojący, pragnie się ożenić z panną, mającą 200.000 funtów szterlingów. Żona będzie miała wstęp u dworu". Zarządzono śledztwo za autorem tego artykułu i przekono się, że anons ten pochodzi od pewnego węgierskiego arystokraty, który niedawno temu odziedziczył 800.000 koron. Zgrał się atoli w karty w Jockey-Clubie i zobowiązał się jeszcze znaczną sumę wkrótce zapłacić. Znalazła się ro-

dzina angielska, która miała na wydaniu córkę, mającą więcej, niż 200.000 funt. szterl. posagu, ale dowiedziawszy się, że chodzi tu o zapłacenie długu z gry, zerwała rokowania. Sprawa stała się głośną i arystokracie owemu odebrano tytuł szambelana.

Fonograf w tramwaju. Najnowszym dodatkiem do tramwajów miejskich w Berlinie, jest wprowadzenie fonografu, wywołującego stacye. Jest on umieszczony na suficie wozu i zwrócony otworem lejka na dół. Na 30—40 metrów przed stacyą fonograf głośno wywołuje nazwę stacyi.

Drugą nowością jest zaprowadzenie wagonów, gdzie nie ma biletów, usiąść zaś można tylko wtedy, gdy się wrzuci do otworu odpowiednią kwotę, ponieważ wtenczas siedzenie się opuszcza, a miejsc stojących nie ma wcale. Funkcya konduktora polega tylko na tem, że zmienia pieniądze i uważa, aby wszyscy siedzieli.

Schwytanie morderców. Zuchwałego morderstwa i rabunku dokonano w Petersburgu na osobie Strandmanowej. Obecnie udało się policyi śledczej pochwycić morderców. Mianowicie 8. czerwca w Rybińsku aresztowano pewnego mężczyznę, który starał się sprzedać papiery procentowe w kantorze wymiany. Przytrzymano go, a po chwili aresztowano też i jego towarzyszkę, albowiem numery papierów procentowych, zrabowanych u generałowej, poprzednio przysłała policya do kantoru. Aresztowanych odstawiono do Petersburga. Po pewnym przeciągu czasu aresztowani wymienili wspólników zbrodni. Głównym przewódcą był były lokaj generałowej, Kadysew i on też był inicyatorem zbrodni. Kadysew kupił narzędzia zbrodni, topór i tasak, napisał list do generałowej i przyszedłszy ze wspólnikami do jej pomieszkania, polecił lokajowi list oddać.

Cenny autograf. W Londynie sprzedano na licytacyi list Oliviera Cromwella, pisany do żony z Dunbaru dnia 4 września r. 1650. List ten, zaadresowany „Do mojej ukochanej żony, Elżbiety Cromwell“, zawiera razem z adresem 121 wyrazów, sprzedano go zaś za 120 funt. szterlingów, nabywca zapłacił przeto bez mała po funcie szterlingu (24 korony) za każdy wyraz.

Głosy publiczności.

Towarzystwo imienia Gizeli

pod protektoratem Jej ces. i król. Wysokości Najdost. Arcyksiężniczki Gizeli, we Lwowie, ul. Kilińskiego l. 1

Obwieszczenie.

Na liczne zapytania z ostatnich dni, tyczące się rozesłanej przez nas dywidendy w gotówce, w łącznej kwocie K 1,443.000 za ostatnie pięciolecie, musimy wyjaśnić szerszej publiczności, że według statutów, udział w zysku każdego członka oblicza się corocznie na podstawie wysokości premii wpłaconej, a następnie co pięć lat w gotówce bywa wypłacany. Na podstawie ostatnich bilansów przypada na członków uprawnionych za ostatnie 5 lat dywidenda w kwocie 31 K 28 h., dla uprawnionych zaś tylko za trzy lata dywidenda 23 K 41 h., za dwa lata dywidenda 15 K 30 h., za ostatni rok wreszcie 7 K 50 h., wszystko za każde 100 K wpłaconej premii rocznej.

Dywidenda członka może jednak na wyraźne życzenie tegoż dopisaną być w gotówce do kapitału, w którym to razie uzyskuje członek jeszcze oprocentowanie udziałów w zysku aż do terminu wypłaty kapitału.

Korzystny dla członków wynik gospodarki finansowej Towarzystwa jest skutkiem li tylko oszczędności w administracyi i dobrego lokowania funduszów Towarzystwa.

Nie tylko asekuracya sama, lecz humanitarne cele Towarzystwa, umożliwiły w roku ubiegłym wyjście za mąż 81 dziewczętom przez udzielenie im stypendyów z funduszu posagowego, który wynosi obecnie ogółem 496.000 K.

W wypadkach uwzględnienia godnych, gdzie ojciec wprawdzie starał się o zapewnienie przyszłości dzieciom, jednak wskutek nieprzewidzianych zajść w rodzinie, nie mógł dobrej swej chęci do skutku doprowadzić, oddaje fundusz ten znakomite usługi tym biednym podupadłym byłym członkom Towarzystwa.

Takich celów dobroczynnych nie posiada żaden inny zakład ubezpieczeń.

Nie od rzeczy również będzie przytoczyć, kilka uwag na tle bilansu za rok ubiegły.

Stan funduszów Towarzystwa po wliczeniu czystego zysku z r. 1903 przedstawia ogólną sumę **52,506.068 K 72 h.** z czego wypada na rezerwę premii i przeniesień 48,762.390 K 64 h. na opłatę niepewnych szkód 179.159 K 46 h.

Lwów, 1. lipca 1904.

Reprezentacya Tow. asekurac. im. Gizeli w celu wyposażenia dorosłych dziewcząt.

Zatrudnienie letnie dla Pań.

Każda pani uważa to za najważniejsze zadanie, by przynajmniej raz w roku przeglądać szafę z bielizną, i o ile możności każdy kawałek bielizny, choćby też niebył używany przeprać. Szczęśliwemi czują się te panie, które mają bielnik do rozporządzenia, co im umożliwia bieliznę przynajmniej na dzień wystawić na działanie białych promieni słońca. Jeżeli bielizna przedtem namaczaną została w dobrym środku do prania np. w płynie z Schichta ekstraktu do prania »Pochwała Gospodyń« i przemydlona z mydłem Schichta jędrowym (marka »Jeleń« lub »Klucz«), później wypraną i dobrze wyciskaną, natenczas słońce ma już tylko połowę roboty, a bielizna staje się tym ładniejszą. Gdzie niema bielnika, ugotować można bieliznę po wyproniu mydłem Schichta (marka »Łabędź w gwieździe«).

Skutek będzie w obu wypadkach dla pani domu wielce zadawalający.

Firma »Schicht« ręczy zarówno za czystość i nieszkodliwość zaleconych pod tym nazwiskiem środków do prania, jako też za dobry skutek przy dokładnem ich użyciu.

Tutki „Promień“ na dochód Towarz. Szkoły Ludowej.

Donoszą nam: Lwowska fabryka tutek i bibułek cygaretowych »Aida« (firma Elster i Topf), zgłosiła się niedawno do Zarządu głównego Towarz. Szkoły Ludowej z propozycyą ofiarowania na rzecz tej instytucyi 5 prc. brutto ze sprzedaży swych artykułów, na którychby jej wolno było umieścić firmę Towarzystwa. Zarząd propozycyę tę przyjął pod warunkiem, że do wyrobu tych tutek użyty będzie wyłącznie materyał krajowy.— W wykonaniu tej umowy, fabryka ma obowiązek zaopatrzenia każdego pudełka tutek »Promień« banderolami Towarzystwa Szkoły ludowej, a tak samo nalepienia specyalnej marki z monogramem TSL. na każdej książeczce bibułek »Promień«.

W tym wypadku zyska nietylko przemysł krajowy, jako taki, ale Towarzystwo Szkoły Ludowej, którego poważna działalność u wszystkich kraj miłujących ludzi musi budzić uznanie.

Dla informacyi podajemy, że tutki i bibułki cygaretowe »Promień« wyrabiane są z papieru fabryki sassowskiej, który podług urzędowego świadectwa, dyrektora instytutu chemicznego na uniwersytecie lwowskim prof. dr. Br. Radziszewskiego, znacznie przewyższa podobne wyroby zagraniczne.

W sklepach nabywać można tutki »Promień« w trzech odmianach: 1) w pudełkach z złotym napisem na kartonie, 2) w pudełkach gładkie tutki nieklejone z hygieniczną watą, 3) w rulonach. Bibułki cygaretowe »Promień« sprzedawane są w dwóch gatunkach: 1) z bibułki egipskiej »Verge combustible« i 2) z bibułki cienkiej »Velin Français«.

Tutki i bibułki »Promień« można także sprowadzać z głównego składu we Lwowie (ul. Pańska l. 10).

Przyjechali do Lwowa

dnia 9 lipca b. r.

Hotel Europejski:

P. hr. Łubieńska, Milatycze. J. hr. Jabłonowski, Zagwożdż. K. hr. Karwiccy, Rosya. M. br. Radziejowska, Brody. H. br. Kapri, Czerniowce. S. Tyczyński, Tarnopol. H. Trzcińska, Tarnopol. W. Polański, Rudniki. K. Mayer, Pingen. Dr. T. Dębicki, Kołomyja. S. Grabowski, Królestwo polskie. M. Krajewski, Wołyń. H. Prodanowa, Czerniowce. J. Wolgner, Komarówka.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wyrób krajowy



M. AMSTER

we Lwowie, ul. Jagiellońska 9.

Pracownia i magazyn obuwia wszelkiego rodzaju.

Zamówienia w najkrótszym czasie wykonuje się.

Hygieniczne tutki „PRIMUS“

z watą preparowaną chemicznie »Optimus«, usuwającą istotnie nikotynę z dymu tytoniowego, wyrabiane z oryginalnej bibułki francuskiej »ABADIE« i egipskiej są ostatnim dodatnim wyrazem wysiłku na polu hygieny palenia.

Do nabycia w fabryce tutek »PRIMUS«

Lwów, ulica Mickiewicza 2.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym oddałem na wyłączną sprzedaż moje **fabrykaty z miedzi firmie**

Finkelstein i Fehl

skład żelaza i metalu

przy ul. Słonecznej 26.

Polecając się łaskawym względom P. T. odbiorców

z szacunkiem

Franciszek Ringhoffer

Praga-Smichów.

OGRÓD SASKI obok rampy kolejowej

koncert muzyki wojskowej i Teatr Rozmaitości.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Nowo otworzony

Zakład

ART. SNYCERSKO-RZEŹBIARSKI

Michała Sawki

Lwów, ul. Mickiewicza 22.

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższy wchodzące jako to: urządzenia salonowe, buduarowe, kościelne etc. **Wykonanie staranne. — Ceny umiarkowane.**



ZAKŁAD ART. GRAFICZNY

M. HEGEDÜS

LWÓW

PIEKARSKA 14.

WYKONUJE ARTYSTYCZNIE: KLISZE DRUKARSKIE WSZELKIEGO RODZAJU DLA ILUSTRACYI KSIĄŻEK DZIENNIKÓW GAZET FACHOWYCH ANONSÓW CENNIKÓW ITP.

FOTOCYNKOGRAFIA

AUTOTYPIA

FOTOLITOGRAFIA

ŚWIATŁODRUK

Kalendarzyk bankowy przesyła bezpłatnie dom bankowy **SCHÜTZ i CHAJES** we Lwowie pl. Maryacki l. 7.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Inteligentny mężczyzna izraelita rodem ze Lwowa lat 25, z ukończoną 7-mą klasą gimnazyalną, pragnie wstąpić do apteki we Lwowie lub na prowincyi jako aspirant. Łaskawe zgłoszenia pod **Ł. K. 25 Sereth, Bukowina post.-rest.**

Lekcyi

na wsi do 1 lub 2 chłopców celem przygotowania ich do egzaminu wstępnego poszukuje rutynowany pedagog, nauczyciel szkół ludowych. — Zgłoszenia pod „Pedagog“ do Administracyi „Dnia“.

Panna **(izraelitka)**, przyjmie obowiązki nauczycielki dla dzieci, także na wsi. Udziela języka niemieckiego, początków łaciny i francuskiego. Najskromniejsze wymogi. Adres do p. Hoch we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

Osoba

inteligentna młoda, z najlepszego domu, władająca językiem polskim i niemieckim, pragnie wyjechać do kąpiel jako towarzyszka i opiekunka. R. Z. poste-restante Lwów.

Drukarnia Udziałowa

została przeniesiona na ulicę

Kopernika l. 20

Nauczyciel w starszym wieku poszukuje lekcyi do uczniów szkół normalnych w miejscu lub na wyjazd na czas wakacyjny albo i dłuższy. Wymagania skromne. Wiadomość w administracyi „Dnia“ we Lwowie, pod „Nauczyciel“.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Lekcyę na wsi

przyjmie chętnie akademik J. L. S. poste-restante Ihrowica koło Tarnopola.

Rachunkowy podoficer

poszukuje posady. — Wiadomość pod „Rosa“ poste-restante Sassów.

Po co?

zastawiać losy w zakładach zastawniczych, kiedy najwygodniej i najtaniej można otrzymać za wszelkiego rodzaju losów zupełny kurs dzienny w kantorze wymiany firmy

ROHATYN i ULAM

we Lwowie, ul. Sykstuska 8, mając przytem prawo odkupienia **tych samych losów** na wygodne spłaty ratalne z **nieprzerwanem prawem gry.**

LOSY już zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. przyczem właścicielowi również przysługuje prawo nabycia tych samych losów na wygodne spłaty. — Kupony czerwcowe wypłacamy bez potrącenia. — Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca:

Spirytus najczyściejszy

„Bon gout“

5 ltr.

5 klg. Bto

w blaszankach pocztowych.

Na nalewki!!

Na nalewki!

Już została otwartą

Pierwsza krajowa

Cukiernia

urządzona

w stylu Zakopiańskim

przy ul. Batorego l. 32.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności kreślę się

z szacunkiem

K. Stefanicki.

HOTEL POLSKI

został otwarty

we Lwowie przy ul. Sienkiewicza 11.

urządzony z największym komfortem. — Ceny najniższe.

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD“

w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów

i towary

z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryjestu

„Ultonia“	23. lipca	1904.
„Slavonia“	6. sierpnia	„
„Panoma“	20. „	„

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem

Józef Eile

Lwów, Brajerowska 6.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny: K 80,000.000

Fundusze rezerwowe: K 23,027.428.13

LWÓW

we własnym gmachu przy ulicy

Jagiellońskiej l. 3.

Tel. nr. 57 Dyrekcya

Tel. nr 358 Kantor wymiany

Zakład centralny: WIEDEŃ.

FILIE: Aussig n/Ł. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten.

12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe, oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 3·6 prc. książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagran.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka **„Pochwała gospodyń“** Marka

Zalety;

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania.
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czystsza.
5. Jest dla rąk, jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

Wszędzie do nabycia! — Wszędzie do nabycia!

Jerzy Schicht w Aussig

Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ.

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20